Nr. 18 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Wtorek 22 Stycznia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 2,100.000 mkp.
Z odnoszeniem 2,500.000 „
przesyłką pocz. 2,500.000 „
Za granicą . . . 4,000.000 „
Cena numeru 100.000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.
1 złp. = 1,900.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego, podawanego codz. w „Monitorze".

O drogę ofiary

Kraków, 21 stycznia.

Wśród niezniszczalnych wspomnień i tradycyj narodowego życia, odrębnie i szczególnie silnie zaznacza się pamięć styczniowego powstania. Poprzez cały splot dawniejszych i współczesnych wydarzeń, z których składa się całość naszego życia, przedziera się tak nam bliski, z opowieści ojców i dziadów dobrze nam znany obraz tej ostatniej do dni wielkiej wojny insurekcyjnej rozprawy. Z posępnego mroku wichury śniegowej roku sześćdziesiątego trzeciego wychyla się ku nam wizja powstańca styczniowego, szarego żołnierza sprawy, z lichą bronią, dwururką myśliwską czy choćby z kijem w dłoni, w mroźną noc zimową zrywającego się przeciwko wielekroć potężniejszemu wrogowi. Poprzez mgłę dni minionych spoglądają ku nam niepospolite, jakimś mistycznym blaskiem spłomienione twarze ludzi z dni styczniowych, patrzą ich gorejące oczy i nas współczesnych, nas państwo-twórców, nas szczęśliwych współuczestników wielkiej godziny odrodzenia, zdają się dzisiaj wołać na sąd przed majestat swego ducha i czynu.

Czyż przynajmniej z okazji styczniowego wspomnienia tej pamiętnej nocy, co w dniu 22 stycznia przed 61 laty nad Polską zapaliła się łuną powstańczą, nie godzi się uprzytomnić sobie, w czem leży siła moralna styczniowego powstania, w czem się wyraża majestat jego ducha i czynu.

My, dzisiejsi, którzy za sobą mamy siedmioletnie doświadczenie wojenne, którzyśmy w tak mnogich wypadkach sami bezpośrednio patrzyli w krwawą twarz wojny i sami wielokrotnie zakosztowali jej ciężkiego trudu, chyba należycie możemy ocenić przedewszystkiem cały majestat poświęcenia, ten wysoki stopień samozaparcia, jakie cechowały ludzi 63-go roku. W ladajakiej odzieży, z ladajaką bronią, iść dobrowolnie nie na pyszną i szumną walkę w strojnych i zbrojnych oddziałach wojskowych, lecz na niepewną partyzantkę, najczęściej na ciężką poniewierkę i tułaczy los bezdomnych szaleńców, dom rodzinny, najbliższych, szczęście i życie własne, a nawet życie Polski, rzucac na tak wahające się szale rozpaczy — mogli istotnie tylko ludzie niepospolici, ludzie o wyjątkowym, nie „na miarę krawcę" urobionym typie duchowego życia. Było to w całej pełni **wielkie pokolenie ofiary**, pokolenie samospalającego się romantyzmu polskiego, niezaprzeczalnie z ducha Konradów, Kordjanów, Anhellich i Irydjonów wyrosłe.

Dzisiaj my, pokolenie odrodzonej Polski, żeglujące tak ochotnie pod znakiem „dolara" i brutalnych korzyści doraźnych, jakżeśmy daleko odbiegli od górnego diapazonu podniosłej atmosfery duchowej dni styczniowych, jakżeśmy się odwrócili od tamtych wartości, uznawszy je za nieproduktywne i bez znaczenia. A jednak jakże wielki błąd popełniamy w tym wygórowanym kulcie materjalnych, egoistycznych sił życia! Wszak nawet sama wojna, wszak nawet dzieje odrodzenia naszego, tak obfitujące w przykłady wzniosłego poświęcenia, a nawet szaleństwa czynu, są, głębiej rzecz biorąc, dostatecznym dowodem, że jednak ta lekceważona dzisiaj siła ducha, siła osobistego poświęcenia na ołtarzu wspólnej sprawy, jest również ważkim współczynnikiem życia, jest również potężną dźwignią twórczego działania. To też, jeśli z jakiem wezwaniem zwraca się dzisiaj do nas duch styczniowego powstania, patrzący w sumienia nasze gorejącem spojrzeniem nie tylko z poza grobu, lecz także oczyma jeszcze żywych, jeszcze wśród nas przytomnych ostatnich żołnierzy z 63-go roku, to przedewszystkiem z mocnem, płomienistem wezwaniem do ofiary, nie tylko z własnego życia, gdy chwila walki jej zażąda, lecz tej może jeszcze cięższej ofiary, wyrażonej w naszym codziennym trudzie, w naszem codziennem samozaparciu i wyrzeczeniu się osobistych korzyści.

Zbyt może górnem i niezrozumiałem wśród targowiska dzisiejszego życia wydać się może wskazane wezwanie. A jednak w interesie naszej przyszłości, szczęścia, jeśli już nie naszego, to następnych pokoleń, w interesie tej Polski, która nietylko jest „wielką rzeczą", ale i wieczną, musimy umarłą bryłę duszy polskiej pchnąć na nowe tory i dokonać zasadniczego zwrotu w kierunku przygłuszenia, choć częściowego, indywidualnych uroszczeń na rzecz zbiorowych potrzeb. I to nie tylko w dziedzinie osobistego, prywatnego życia, lecz także w sferze życia politycznego i społecznego. Mogli przed 61 i 60 laty, mimo przejściowych różnic współdziałać ze sobą **„Czerwoni" i „Biali"** i zgodnie wspólnemi siłami, orężnie i dyplomatycznie, prowadzić wielkie dzieło powstania, mogą i powinni, po tylu ciężkich doświadczeniach wreszcie ustąpić ze swej zaciekłości jednostronnej nasi współcześni, „Czerwieńcy" i „Biali" i wspólnemi siłami prowadzić wielkie dzieło budownictwa państwowego, na późniejsze, lepsze czasy odkładając realizację tych czy innych partyjnych założeń.

Do tego jednak zharmonizowania sprzecznych wciąż jeszcze dążeń i usiłowań potrzeba wielkiej ofiary z tak dominujących właśnie dzisiaj egoizmów partyjnych i stanowych — i to ofiary — rzecz tę twardo i wyraźnie trzeba powiedzieć — właśnie ze strony współczesnych „Białych". Bo tego wymaga prawo życia, prawo nieuniknionego postępu i kardynalnych podstaw państwowego bytu. Jeśli silnym ma stać się byt odbudowanego państwa, jeśli ma być ono wolne od niebezpiecznych wstrząśnień i zdradzieckich zewnętrznych, pseudo-wolnościowych pokuszeń, wielomiljonowe masy warstw pracujących muszą zostać jak najściślej sprzęgnięte z państwem silnemi węzłami sprawiedliwości społecznej, nie tylko w dziedzinie praw politycznych, lecz także położenia materjalnego.

Tego właśnie uczy duchowy testament Powstania Styczniowego nakazem swego wiekopomnego aktu o uwłaszczeniu włościan, tego uczy świetlany duch „tajemnego dyktatora" walki powstańczej z jej ostatniego okresu, Romualda Traugutta, który, chociaż sam bynajmniej nie należał do obozu „Czerwonych" i raczej do grupy umiarkowanych się zaliczał, z chwilą, gdy stanął u steru wypadków, zdecydowanie oprzeć się usiłował na masach ludowych, dążąc do ich pozyskania dla powszechnego ruchu zbrojnego przez realne wykonanie powstańczego manifestu o uwłaszczeniu.

Nic też dziwnego, że duchowi spadkobiercy wielkich idei ostatniego powstania, gdy, najpierw w dniach wojny, a potem w dniach restytucji państwa polskiego, zapragnęli wytworzyć nowe podstawy dla siły polskiego czynu, musieli i muszą iść w duchu jak największego rozciągnięcia praw politycznych, społecznych i ekonomicznych i objęcia ich ogniwami przedewszystkiem szerokich mas ludu pracującego.

By drogę tę jednak zrozumieć, potrzeba ducha pamiętnych dni styczniowych, potrzeba wzniosłego ducha ofiary, któryby nas wreszcie wyrwał z ciasnego kręgu haniebnych egoizmów, osobistych, partyjnych czy stanowych, tak paraliżujących nam dzisiaj skuteczną budowę odrodzonego państwa.

Do wejścia z powrotem na wspomnianą drogę ofiary wzywa nas dzisiaj ofiarny, gorący duch Nocy Styczniowej.

Wybuch strajku kolejowego w Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 21 stycznia. Dnia 20 o północy wybuchł w całej Anglji **powszechny strajk maszynistów i palaczy kolejowych. Strajkuje dwie trzecie całego personalu.**

Związki zawodowe kolejarzy utrzymują, że **unieruchomiono 9/10 wszystkich pociągów.** Celem utrzymania transportów żywnościowych dla miast, rząd wydał rozporządzenie, **zarządzające rekwizycje wszystkich wagonów.** Strajkujący również oświadczyli, że **pociągi żywnościowe i z węglem będą mogły kursować nadal.** — Z pociągów osobowych zaś będą mogły korzystać tylko **robotnicy i pracownicy oraz poczta.**

Warszawa miejscem rokowań gospodarczych rosyjsko-rumuńskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. Z Moskwy donoszą:

Komisarjat dla spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd rumuński na propozycję sowietów, aby **rokowania gospodarcze rosyjsko-rumuńskie** odbywały się w Odesie, odpowiedział propozycją, **aby rokowania te toczyły się w Warszawie.**

Aresztowanie współuczestników zamachu na więzienie wojskowe

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. Aresztowany swego czasu Wasilewski, który usiłował dokonać zamachu na więzienie wojskowe, celem uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, **naprowadził władze śledcze na całą szajkę.** W związku z tem aresztowano **żonę Krasickiego**, znanego już z procesu Bagińskiego. Aresztowany **Kucharski** również miał styczność z zamachem na więzienie **i grozi mu także sąd doraźny.**

Moskwa-Warszawa-Łódź

Dziennikarz komisarzem bolszewickim na Polskę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 21 stycznia. Jak wiadomo, onegdaj aresztowano w Łodzi dziennikarza Wacława Poznańskiego, pracującego od 4 miesięcy w „Głosie Polskim".

Aresztowany Poznański został przewieziony z więzienia przy ul. Milsza na ul. Targową do **więzienia dla więźni politycznych.**

Pogłoski, jakoby Poznański wkrótce miał zostać wypuszczonym, są **zupełnie bezpodstawne.**

Wacław Poznański nie tylko jest oskarżony o wrogą działalność przeciwko państwu, lecz również o to, że **pozostawał do ostatniej chwili na służbie sowietów. dzierżąc z ramienia tychże mandat komisarza bolszewickiego** i jako taki swego czasu przyjechał do Polski w charakterze emisarjusza, utrzymując **ścisły kontakt na linji Moskwa—Warszawa—Łódź.**

Przy aresztowanym Poznańskim, zarówno jak i w domu u niego znaleziono **dużo materjału kompromitującego.**

Obserwacja przez władze policyjne nad aresztowanym Poznańskim była prowadzona od dłuższego czasu i **zebrane obciążenia są tak poważne, że w najlepszym razie grozi mu kara 4 lat więzienia.**

Złoty polski ustawowym miernikiem obliczeń...

Kraków, 20 stycznia.

(W. S.) Prace nad wprowadzeniem nowej waluty w Polsce postępują szybko. Ostatnio Rada ministrów uchwaliła dwa ważne rozporządzenia, dotyczące **określenia wartości przedmiotów i praw w złotych oraz ustroju monetarnym.** — Rozporządzenia te przedłożone zostały już p. Prezydentowi Państwa i prawdopodobnie w tych dniach będą podpisane.

Pierwsze rozporządzenie nosi tytuł „o określeniu wartości przedmiotów majątkowych oraz zaciąganiu i dochodzeniu zobowiązań w złotych".

Rozporządzenie to ma doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego, albowiem ustawowo dopuszczona jest jeszcze przed oficjalnem wprowadzeniem do obiegu złotego polskiego, **stosowanie do wielkich obliczeń właśnie tej przyszłej jednostki monetarnej.** Wprawdzie już w r. 1922 ustawa o złotym polskim, który ma mieć wartość 1/3100 kg. złota 900-tej próby, mówiła o posiłkowaniu się tą walutą — jednakże nie weszła ona w życie.

Wedle art. I. nowego rozporządzenia przewiduje się możliwość stosowania złotego, **przy określaniu cen, przy zaciąganiu zobowiązań, przy wystawianiu weksli, przy wpisach, przy wytaczaniu powództw w sądach** — jednem słowem wszędzie, gdzie tylko trzeba wyrazić **jakąś kwotę pieniężną.**

Kwestja, wedle jakiego kursu złoty powinien by ćobliczany, została również wyraźnie rozstrzygnięta przez tę ustawę. Dotychczas bowiem stosowano kursy, zwłaszcza początkowo, to kursy 6 proc. bonów złot., to kurs kuponu 8 proc. pożyczki złot., kurs franka szwajc., kurs giełdowy franka zł., wreszcei ostatnio kurs urzędwy franka zł.

Ustawa więc z tem obliczeniem zrywa, i powiada, że jako obowiązujący przy wszelkich obliczeniach i zapłatach przyjmuje **kurs urzędowy franka złotego, obowiązujący na dzień obliczenia względnie zapłaty.** Jedynie w umowach dopuszcza się jako wyjątek kurs giełdowy franka złotego.

Wkońcu dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień z tego powodu, czy **przed tem nowem rozporządzeniem można było zawierać umowy i wytaczać powodnictwa sądowe w złotych polskich** — rozporządzenie dodaje wszystkie takie umowy i powództwa, jak również przyjęty w nich sposób przeliczania złotego na marki nie mogą być kwestjonowane z tego powodu, że opiewają na złote.

Ustrój monetarny w Polsce

Drugie rozporządzenie, stojące w bezpośrednim związku z dotychczasowemi ustawami o złotym. jest rozporządzenie o **ustroju monetarnego w Polsce.**

Rozporządzenie to normuje **wybijanie i obieg monet polskich, które opiewać będą na złote.**

Pod względem warunków technicznych, ustrój monetarny polski wzoruje się **na konwencji monetarnej unji łacińskiej.**

Monety złote wybijane będą **bez ograniczenia** kwoty, monety srebrne i inne z ograniczeniem. **Tylko monety złote stanowić będą bezwzględny przymusowy środek płatniczy,** inne zaś monety ograniczone będą przy zapłatach **pewną kwotą.**

Zrównanie „złotych" franków

Z dniem dzisiejszym, na mocy rozporządzenia p. ministra skarbu, nastąpi **zrównanie 3-ech franków, a mianowicie: waloryzacyjnego, tytoniowego i kolejowego.**

Niewielka ta — zdawałoby się — zmiana posiala olbrzymie znaczenie, jeżeli zważymy, że różnolite kursy franków wprowadzały zamęt do stosunkó whandlowych, na co głośno dotychczas u nas narzekano. Z drugiej strony zrównoważenie franka jest o tyle pocieszające, że wywoła **odpowiednią zniżkę cen na wyroby tytoniowe.**

Wstępne kroki nowego ministra spraw zagranicznych

Kraków, 21 stycznia.

W ostatnich dniach przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych, poseł polski w Paryżu, hr. Zamoyski, załatwiał związane z tem formalności, równocześnie jednakże odbywał konferencje i wywiady polityczne. Jak donosi P. A. T., p. Zamoyski w niedzielę wręczył prezydentowi republiki francuskiej listy odwoławcze, poczem p. prezydent zaprosił p. posła z małżonką na śniadanie, które miało charakter prywatny. Opuściwszy pałac Elizejski, składał p. Zamoyski dalsze wizyty pożegnalne.

W międzyczasie udzielił hr. Zamoyski wywiadu jednemu z redaktorów „Tempsa", zaznaczając na wstępie, że będzie uprawiać **politykę pokojową** i dążyć do ścisłego wykonania traktatu wersalskiego, utrzymania dobrych stosunków z ententą, **usunięcia nieporozumień między Pragą a Warszawą** i zacieśnienia węzłów łączących Polskę z państwami bałtyckiemi.

Słuszne **uregulowanie sprawy Kłajpedy** umożliwi w szerokiej mierze przygotowanie gruntu dla przymierza z Litwą. Co się tyczy stosunku Polski z Rosją, to traktat ryski oraz ostatnio dokonana wymiana not między rządem polskim a sowieckim stanowią podstawę **normalnych i trwałych stosunków.**

W drodze z Paryża do Warszawy hr. Zamoyski zatrzymał się w Wiedniu, gdzie konferował z kanclerzem Seiplem i ministrem spraw zagranicznych Gruenbergerem.

P. P. P.

Udział księży w P. P. P.

Kraków, 21 stycznia.

Jak z Warszawy donoszą, policja zgłosiła się do księdza Godlewskiego do jego mieszkania, w celu przesłuchania go. Okazało się jednak, że **ks. Godlewski przed kilku dniami wyjechał** z Warszawy i nie wiadomo, kiedy wróci... Ks. **Oraczewski zaś udał się do Ameryki.**

Łącznie z tą sprawą donoszą z Warszawy, że ks. metropolita **Kakowski udał się do bawiącego w Spale prezydenta Wojciechowskiego,** celem porozumienia się w sprawie duchowieństwa, zaangażowanego w PPP.

Regulamin dla członków PPP

Regulamin dla członków PPP. zawierał między innemi następujące postanowienia:

Obowiązkiem każdego członka „Pogotowia" jest: 1) złożyć odpowiednią przysięgę lub deklarację; 5) utrzymywać ścisłą tajemnicę o wszelkich zarządzeniach tajnych; 6) nie dopytywać się o adresy i nazwiska przywódców i nie ujawniać ich pod żadnym pozorem; 7) raportować swoim prezesom i przywódcom o wszelkich niedbalstwach i nadużyciach poszczególnych władz i urzędów; 8) śledzić ruchy i adresy poszczególnych dygnitarzy, posłów i przywódców grupy wywrotowych, tj. komunistycznych, żydowskich, socjal-rewolucjonistycznych itp. i raportować o nich swoim przywódcom; 9) stawiać się na wezwanie swoich dowóców i być gotowym w każdej chwili do zwalczania wywrotowców i strajkowiczów, do wszelkich manifestacyj z narażeniem własnego życia i mienia; 10) dopomagać we wszystkiem do twórczej pracy „Pogotowia" i do zdobywania potrzebnych narzędzi, środków lokomocji, środków sanitarnych itp.; 13) po wystąpieniu z „Pogotowia" szanować jego ideę i dochować wszelkiej tajemnicy w jego poczynaniach".

Śledztwo w sprawie P. P. P. w Krakowie

„Naprzód" dowiaduje się rzekomo z pewnych źródeł, że w związku z aresztowaniami w sprawie PPP., w Krakowie ma się rozpocząć śledztwo. Przedmiotem śledztwa ma być sprawa zaangażowania się **pewnych sfer policji państwowej** w Krakowie w tajnym związku PPP., oraz pewnych **wyższych oficerów,** będących tak w czynnej służbie, jak i pozostających w rezerwie. W związku z tą sprawą nastąpią rzekomo zwolnienia ze służby niektórych funkcjonarjuszów policji, oraz pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Oddzielne śledztwo prowadzi wojskowość. W sprawie tej ma przybyć z Warszawy specjalna komisja.

* * *

Jak się dowiadujemy **cała wiadomość „Naprzodu" oparta jest na mylnych informacjach.** W Krakowie wprawdzie istnieje „Straż Narodowa", **jednak ta niema nic wspólnego z P. P. P.** Straż Narodowa obejmuje istniejące oddzielnie dotychczas stowarzyszenia akademickie, jak również i rękodzielnicze. Straż Narodowa działa pod egidą Zw. Ludowo-Narodowego i jest **instytucją legalną.** — Przeniesienia poszczególnych urzędników w policji **nie mają nic wspólnego z aferą P. P. P.**

Legalizacja P. P. P.

W jednym z „tajnych cyrkularzy" PPP. poruszono **sprawę legalizacji organizacyj.** Na legalizację tę rada główna PPP. zapatrywała się sceptycznie, w jednem bowiem miejscu wspomnianego cyrkularza jest mowa o tem, że rząd nigdy nie zalegalizuje organizacji, która ma na celu wprowadzenie dyktatury i obalenie wadliwego ustroju państwowego.

Marka polska w dniu 21 stycznia

(Telegramy własne).

W Zurychu (nieoficjalnie)	0·55—0·70 za miljon
W N. Jorku . . .	1·10 dolara za 10 miljonów
W Pradze	3·50—3·75 za miljon
W Londynie . .	41,000.000 za 1 funt (przekaz)
W Gdańsku	0·58—0·60 za miljon
W Amsterdamie . . .	0·25—0·35 za miljon

Odczyt o Józefie Piłsudskim

Wobec tłumów publiczności, które wczoraj w liczbie około półtora tysiąca w południe szczelnie wypełniły wielką salę Starego Teatru, wygłosił p. Tadeusz Długoszewski interesującą prelekcję o Józefie Piłsudskim. Z góry należy uczynić jedną uwagę: prelegent nie jest identyczny z osobą b. adjutanta marszałka Piłsudskiego pułk. Bolesława Wieniawy Długoszewskiego, którego jest (o ile wiemy) tylko dalekim krewnym, niezwiązanym bezpośrednio niczem z ostatniemi fazami pracy Piłsudskiego. Umyślnie to podkreślamy, gdyż wiemy, że przypadkowy zbieg nazwisk łatwo może być przez pewne czynniki wyzyskany jako dogodny argument.

Prelegent, jako wieloletni działacz P. P. S. i współtowarzysz prac Józefa Piłsudskiego jeszcze z okresu rewolucji z r. 1905, jak najdokładniej nakreślił działalność marszałka w pierwszej fazie społeczno-rewolucyjnej, mniej plastycznie i wszechstronnie omawiając dwie następne fazy: legjonowo-żołnierską i państwo-twórczą. Z powyższego założenia, pomimo serdecznych i głębokich tonów w odniesieniu do zagadnień, związanych z osobą Piłsudskiego, wypłynęło zdaniem naszem, pewne zwężenie postaci Józefa Piłsudskiego, którego przedewszystkiem należy traktować jako wielkiego niepodległościowca i budowniczego państwa, z tej dopiero podstawy wysnuwając społeczno-radykalny charakter jego stanowiska.

Z przyjętego założenia wypłynęły także pewne drastyczne zgrzyty, w słowach czy poszczególnych dygresjach aktualnych, nad któremi umiejętne panowanie tylko z korzyścią byłoby dla tak doniosłego tematu. Wybuchowość prelegenta, który zarazem okazał się świetnym narratorem, usprawiedliwiają poniekąd widoczny jego osobisty głęboki sentyment, jak też nastrój zebranej publiczności, całej przejętej gorącym hołdem dla osoby Józefa Piłsudskiego, czemu zaraz dano wyraz przez żywe zerwanie się z miejsc na pierwszy dźwięk jego nazwiska.

W całości barwna opowieść p. Długoszewskiego, jako wyraz zapatrywań i uczuć jednego z obozów polskiej „irredenty", z którym osoba marszałka Piłsudskiego swego czasu była bliżej związana, obudziła bardzo żywy oddźwięk, choć napewno nie będzie także wolną od złośliwych komentarzy ze strony czynników, już z góry nastawionych w tym kierunku i tak czyhających na każde słowo gorętsze.

Prelekcja marszałka Piłsudskiego o roku 1863

W niedzielę, w największej sali w Warszawie (w „Colosseum") marsz. Piłsudski wygłosił prelekcję o powstaniu styczniowem. Interesujący odczyt ściągnął niebywałe tłumy publiczności, które obliczają na 3000 osób. Przy wejściu na kilka godzin przed odczytem panował natłok tak wielki, że policja z trudem mogła utrzymać porządek. Ciekawe, że rozsiewane pogłoski o mającym nastąpić w czasie odczytu zamachu dynamitowym, nie potrafiły ostudzić zapału dla wysłuchania prelekcji.

Treścią odczytu była charakterystyka społeczeństwa roku 633-go i głównych jego postaci historycznych; oraz omówienie moralnego wpływu ofiary styczniowej w wychowaniu następnych pokoleń. Przez cały ciąg wykładu nie było ani jednej aluzji do obecnych stosunków. Publiczność zgotowała marszałkowi entuzjastyczną owację. Na odczycie byli między innymi prezydent ministrów p. Grabski i marszałek Sejmu Rataj.

Gdzie w Polsce największa drożyzna

Na podstawie wykazów statystycznych, najdroższemi miastami w Polsce w r. 1923 były: Borysław i Rybnik, następują potem: Wilno, Warszawa, Królewska Huta, Białystok, Bielsko, Biała, Katowice, Łódź, Pabjanice, Pińsk, Kowel, Przemyśl, Lwów, Kraków, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Nowy Sącz, Częstochowa, Grodno, Cieszyn, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Toruń, Bydgoszcz. Najtańszem miastem w Polsce okazały się Kielce.

Tak było w r. 1923. Obecnie jednak stosunki drożyźniane zmieniły się wydatnie na niekorzyść tych miast, które w ub. r. były względnie taniemi.

Wedle wykazu komisyj parytetycznych

NAJDROŻSZEM WIĘC MIASTEM JEST KRAKÓW,

gdzie wskaźnik drożyźniany za pierwszą połowę stycznia był największy, dalej Borysław i Katowice. Warszawa natomiast jest dziś miastem dużo tańszem od Krakowa, za to dużo droższem od Wiednia.

Obrady I. zjazdu wojewódzkiego mistrzów piekarskich

(s) Przez cały dzień wczorajszy obradował na „Kotłowem" I zjazd wojewódzki mistrzów piekarskich. Na zjazd zjechało ponad 110 delegatów. Między innymi zjechali także delegaci z Warszawy w osobach pp. Waligórskiego, Więchowicza, Wendta i Więka. Zjazd zaszczycili również swą obecnością wicepr. miasta dr Wielgus, posłowie Mianowski i Hołeksa, instruktor przemysłowy radca Ostrowski, z ramienia wydz. przemysłowego dr Kleja i Kubalski, prezes Izby rękodzielniczej Kosobudzki, oraz szereg zaproszonych gości. Po zagajeniu zjazdu przez cechmistrza p. Długoszowskiego, wybrano przewodniczącym p. Molińskiego z Żywca. Po mowach powitalnych przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego. Referat o komisjach cennikowych wygłosił p. Kozłowski, sprawozdanie zaś ze Zjazdu w Warszawie złożył p. Długoszowski. Po ożywionej dyskusji, która trwała kilka godzin uchwalono następującą rezolucję:

1) By wysłać memorjał do województwa krak. i min. przemysłu i handlu w Warszawie, przedstawiający grozę położenia przemysłu piekarskiego z powodu waloryzacji z prośbą o oddanie kalkulacji cen pieczywa poszczególnym cechom, jak to było przed wojną praktykowane, a cechy obowiązały się prowadzić odpowiednie księgi, które mogą być przez władze kontrolowane, jak to jest praktykowane w Poznańskiem i Kongresówce, na podstawie rozporządzenia min. spraw wewn.

2) Centralny Komitet wykonawczy I zjazdu mistrzów piekarzy z Rzeczypospolitej ma się zająć przychylnem załatwieniem tejże sprawy w min. przemysłu i handlu.

W końcu obrad przystąpiono do wyboru członków do Rady wojewódzkiej, do której weszli: Kmietowicz (Krynica), Długoszowski i Kozłowski z Krakowa, Daniec z Zakopanego, Maś z Tarnowa, Profir z Białej, Moliński ze Żywca, Ptak z Bochni, Volker z Nowego Sącza oraz Magiera, Płatek i Zając z Krakowa, jako zastępcy.

Zorganizowaniem zjazdu zajęli się pp. Długoszowski i Kozłowski. Zjazd był imponujący.

Kraków pod groźbą powodzi

Zarządzenia ochronne

(s) W tych dniach odbyła się w biurze dyrektora robót publicznych p. min. Dudeka konferencja, na której zastanawiano się nad środkami zapobiegawczemi klęsce powodzi w Krakowie. Wybrano komitet powodziowy i ustalono odpowiedni regulamin. Do Komitetu tego wchodzą: wojewoda jako przewodniczący, dyr. robót publicznych jako zastępca, przedstawiciel inspektoratu dróg wodnych, przedstawiciel D. O. K. (szefostwa inżynierji i saperów), komendant obozu warownego, reprezentanci starostwa, magistratu, okr. policji państw., dyrekcji poczt i telegrafu, państw. zarządu dróg wodnych oraz państw. zarządu drogowego.

W razie większego niebezpieczeństwa powodzi wchodzi nadto przedstawiciel województwa kieleckiego i D. O. K. Przemyśl. Komitet zwołuje się, gdy przy dalszem trwaniu opadów atmosferycznych lub nagłej odwilży, wobec znacznej ilości śniegu stan wody na Sole w Oświęcimiu przekracza odczyt na wodowskazie +160, na Skawie w Zatorze +2'60, w Wadowicach na Skawie +1'50, na Wiśle w Smolicach +5, a wodowskazie przy moście krakowskim +2 metry.

Przy tym stanie wód stacje wodowskazowe depeszują co 3 godziny. Gdy stan wody na wodowskazie przekracza +2'50, **zwołuje województwo komitet szerszy, który urzęduje w permanencji w Krzysztoforach.**

Na wypadek powodzi magistrat dostarcza potrzebne podwody, zaś inspektorat dróg wodnych 2 łodzie motorowe i dwa statki, zaś wojskowość 1 auto osobowe, 2 auta ciężarowe, 2 pojazdy pontonowe (32 łodzie) z zaprzęgami i obsługą i 2/3 innego taboru wodnego, z czego pół pojazdu, tj. 8 łodzi z obsługą wyłącznie stanąć ma do ochrony miasta Krakowa. Właściciele galarów i łodzi na całem powiślu oddają łodzie do dyspozycji Komitetu z wyjątkiem zamówionych przez magistrat krakowski, wszystkie przydatne do użytku galary i łodzie. Wszelkie doniesienia o katastrofie należy skierowywać do komitetu, który urzęduje w Krzysztoforach.

Na wypadek powodzi w Krakowie prezydent miasta zarządza mobilizację robotników miejskich, zamknięcie ulic zagrożonych wyższym zalewem, ustawianie w tych ulicach pomostów dla komunikacji pieszej, wysłanie urzędników technicznych i asystencji politycznej w przydzielone rejony powodziowe dla nadzoru porządku oraz strzeżenia bezpieczeństwa mieszkańców. Dozorowanie mieszkańców przeprowadza straż pożarna oraz straż rozwozi żywność dla ludzi dotkniętych powodzią.

Skawa i Soła ruszyły

Stan dzisiejszy nie budzi żadnego niebezpieczeństwa. Na razie ruszyła Soła pod Oświęcimiem, jak również Skawa pod Wadowicami. Woda na Wiśle podniosła się dziś o 60 cm.

Administracja i Ekspedycja „Nowej Reformy"

przeniesione zostały z ulicy św. Anny l. 3, na ulicę Jagiellońską l. 10, parter.

W tym samym domu na 2 piętrze, jak dotąd, mieści się redakcja naszego dziennika.

Obecnie odbywać się będzie wydawanie dziennika, przyjmowanie przedpłaty i inseratów itp. w nowym lokalu Administracji.

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy następujące artykuły:

Katedra wawelska w ubiegłym roku. — Rozbudowa europejskiej, telefonicznej sieci kablowej. — Amerykanin o renesansie literatury polskiej. — A gdzie jest nasz Bosel? — Dwa miljony ofiar ustroju sowieckiego. — Rozmaitości.

(s) ŚWIĘTA AGNIESZKA. Dziś obchodzi kościół katolicki uroczystość św. Agnieszki. W dniu tym upatrywano dawniej znaki nadchodzącej wiosny. Na św. Agnieszkę bywał już skowronek, a przysłowie mówi. Św. Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka, albo zagrzeje kamyczka, lub jeszcze inaczej:

Od świętej Agnieszki,
Sprzątają z drzew liszki,
A jeśli mróz tęgi
Szczep gąty i dęgi,
Radź o drzewie i stodole,
Nawozy też wywóż w pole

Wogóle styczeń, zwłaszcza jego początek i środek prognostykował o zimie i całym roku, pilnie też nań uważano, ale przyszłości nie odgadł żaden nawet astrolog krakowski.

ODJAZD EKSPEDYCJI POLSKIEJ NA ZAWODY NARCIARSKIE W CHAMONIX. Jutro w południe wyjeżdża z Krakowa polska ekspedycja narciarska do Chamonix na zawody olimpijskie. W skład ekspedycji wchodzą pp. Ziętkiewiczowa Ela, Bujak i Krzeptowski, oraz narciarze wojskowi m. i. Witkowski ze Lwowa. Na dworcu pożegnają odjeżdżających, którym towarzyszą dr pułk. Osmolski, rotm. Mryc, dr Gebethner, dr Gałecki, delegaci tutejszych towarzystw sportowych, wojskowości i miasta. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

ZANIECHANIE BUDOWY KOLEJKI OJCOWSKIEJ. Jak się dowiadujemy, w związku z oszczędnościami, przeprowadzanami przez kom. oszczędnościowego Moskalewskiego, istnieje zamiar zaprzestania budowy kolejki Kraków—Ojców, której pierwszy etap otwarto w lecie ub. roku. Jak wiadomo, budowa kolejki tej nastąpiła nietylko ze względów wojskowych i wycieczkowych, ale także aprowizacyjnych, zaprzestanie budowy byłoby więc dla Krakowa wielkim ciosem. W sprawie tej oczekujemy wyjaśnień. Budowę kolejki przeprowadzał krak. pułk kolejowy.

DRUGI PODWIECZOREK ARTYSTYCZNY, który odbył się wczoraj w restauracji Udziałowej, urządzony staraniem Związku dziennikarzy polskich, zgromadził tłumy publiczności, tak, że wiele osób musiało stać, a część odeszła z braku miejsca. Program wieczorku wypełniły jak zwykle, produkcje mistrzowskiej orkiestry 20 pp. pod batutą kapelmistrza p. Schreyera, piękny śpiew art. oper. p. Hoffmannowej i p. Pietronia, przy akompanjamencie p. Grodzickiej, a nadto krótki wykład, ilustrowany tablicami graficznemi prof. Gralskiego pt. „Tajemnica piszącej ręki". Ekspertyzy prof. Gralskiego znalazły ogólne uznanie. Na wieczorku przemówił w gorących słowach prezes Związku p. K. H. Rostworowski na temat chwili bieżącej. Podwieczorki Zw. Dz. Polskich stają się stałą atrakcją niedzielną inteligencji krakowskiej. Pomysłową organizację ich zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie wiceprezesowi Związku redaktorowi Ludwikowi Szczepańskiemu.

MNOŻNA POBORÓW URZĘDNICZYCH. Donoszą z Warszawy: Rada ministrów uchwaliła mnożną poborów urzędniczych na luty 509.064.

(s) NOWE CENY PAPIEROSÓW I TYTONIU. Na okres od 21 do 27 bm. obowiązuje następujący cennik na papierosy i tytonie. I tak „egipski" kosztuje 85.500 mk., „sfinks" 152.000, „dames" 133.000, „kalif" 114.000, „prezydent" 66.500, „sport" 57.000, „Wisła" 34.200 mk., mała paczka najprzedniejszego tureckiego 1,425.000, przedniego tureckiego 1,140.000, średniego 912.000, kresowego 684.000, 100 gr. paczka macedońskiego 6 miljonów 650 tys. mk., sułtańskiego 7 miljonów 600 tys., Ksanti 8 mil. 550 tys. mk., Kiru 9 mil. 500 tys., tytonie do fajki 456 tys. i po 323 tys. mk.

POTANIENIE NABIAŁU. Jak nam donoszą z prowincji, w wielu miejscowościach Kongresówki i środkowej Małopolski daje się zauważyć spadek cen nabiału. Tendencja zniżkowa utrzymuje się już od kilku dni.

(s) ZAOPATRZENIE KRAKOWA W WĘGIEL. Dziś nadeszły z kopalń krajowych znaczniejsze transporty węgla do wszystkich składów. Skład miejski otrzymał 20 wagonów.

(s) AKT OSKARŻENIA w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w sprawie zajść listopadowych został już wygotowany. Rozprawa rozpocznie się z początkiem przyszłego miesiąca.

(s) „URZĘDOWANIE" PP. KOMISARZY SPISOWYCH. Ze wszystkich stron dochodzą nas liczne skargi na nadużycia, których dopuszczają się niektórzy komisarze spisowi do oceniania majątku, który to wykaz potrzebny jest władzom do wymierzenia daniny majątkowej. Otóż panowie ci przeszukują mieszkanie tak dalece, że polecają wyjmować z szaf garderobę i tę przeliczają, szacując każdą ilość z osobna według swego uznania. Przy tej sposobności odbywają się sprzeczki, gdyż „komisarz" spisowy (a przeważnie są to liczne nałogi) przeszacowuje wartość garderoby. Jak nam wiadomo, do oszacowania stanu majątkowego nie należy garderoba, należą jedynie precjoza, urządzenia domowe i zastawy stołowe. Należy mieć nadzieję, że władza autonomiczna wglądnie w tę sprawę i pouczy odpowiednio niedoświadczonych pp. komisarzy.

(s) KOSZTOWNA DRZEMKA. Znanemu w Krakowie dr Samuelowi Betterowi skradziono podczas drzemki w jednej z restauracyj krakowskich srebrny zegarek „Zenit" oraz rękawiczki wartości 1½ miljarda mk.

(s) ZAWALENIE SIĘ SUFITU. Wczoraj późną nocą zawezwano straż pożarną na ul. św. Krzyża, gdzie w domu pod l. 10 zapadł się w korytarzu sufit. Straż pożarna usunęła gruzy. Sufit zapadł się z tego powodu, że dach był dziurawy wskutek czego topniejący śnieg przemoczył sufit. Wogóle w wielu domach przemakają sufity wskutek nadpsutych dachów.

(s) ZGON OFIARY ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. W niedzielę o godz. 11 rano rzuciła się na bruk z okna 3 piętra Anna Prokszowa i doznała złamania podstawy czaszki, złamania górnej szczęki i złamania obu nóg i rąk. Zawezwane pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala, gdzie koło godz. 5 zmarła.

(s) AWANTURNICZA NOC. Noc dzisiejsza obfitowała w szereg awantur, których bohaterowie przybywali wprost z pobojowiska na stację ratunkową. I tak w Podgórzu w jednej z restauracyj został raniony krzesłem w głowę Jan Doniec, pomocnik handlowy, następnie około północy zdarzyła się awantura na ul. Pijarskiej, w czasie której poranieni zostali: Jan Wójcik (lat 35), Ulbrych Antoni (lat 36) i Jakób Jarski. Wszystkich opatrzyło pogotowie ratunkowe.

(s) KRONIKA POLICYJNA zanotowała w dniu dzisiejszym kilka drobniejszych kradzieży.

Z kraju i ze świata

SPRAWA REGULACJI PŁAC W ZAWODZIE DZIENNIKARSKIM. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj w Klubie sprawozdawców sejmowych odbyło się ogólne zebranie Syndykatu dziennikarzy warszawskich. Po dłuższej dyskusji dokonano wyboru nowego prezydjum. Wybrani zostali: prezesem Zdzisław Dębicki, wiceprezesem Wincenty Trzebiński. Wkładki miesięczne podniesiono do wysokości 1 zł., wpisowe do 5 zł.

W sprawie płac dziennikarskich powzięto następującą uchwałę:

Wobec wywołanego przesileniem walutowem obniżenia płac stałych i honorarjów w zawodzie dziennikarskim, walne zebranie poleca zarządowi bezzwłoczne wdrożenie kroków, mających na celu regulację poborów, któreby odpowiadały nietylko wzrostowi kosztów utrzymania, ale także stanowisku społecznemu dziennikarzy.

Przy obliczaniu płac uwzględnić należy pracę redaktorów nocnych. Korespondenci pism zamiejscowych winni być traktowani, jako samodzielni redaktorzy a wynagrodzenie ich winno odpowiadać normom utrzymania w ich miejscach pracy. Akcję tą przeprowadzi zarząd w krótkim czasie w porozumieniu z rzeszeniami dziennikarskiemi innych miast.

SPRAWA USTAWY WIDOWISKOWEJ. Z Warszawy donoszą nam: Min. spraw wewnętrznych wystąpić zamierza z projektem ustawy widowiskowej, opartej na wzorach zachodnich.

PROCES SKRUDLIKA. Z Warszawy telefonują nam: Dziś w sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa byłego por. Skrudlika i towarzyszy, który za nadużycie władzy i inne przestępstwa skazany był na dwa lata więzienia. Skrudlik odwołał się do wyższej instancji i obecnie odbywa się ponowna rozprawa.

FAŁSZYWE BRYLANTY. Z Warszawy telefonują nam: Niejaka Agnieszka Szramel z Krakowa kupiła od nieznajomego sobie osobnika 6 sztuk brylantów, za które dała 500 dolarów, złoty zegarek i banzoletkę oraz 15 franków i 15 miljonów mk. Brylanty — jak się okazało — były imitacją.

NOWA STOLICA AFGANISTANU. Dnia 12 stycznia, jako w piątą rocznicę wstąpienia na tron Emira odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nawą stolicę Afganistanu, która nosić będzie nazwę Dar-ul-Aman. W uroczystości brał udział sam Emir, który w gorących słowach przemówił do zebranych tłumów, podkreślając chęć utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkiemi narodami świata.

UBOGI KOMUNISTA. Genewski sprawozdawca „Echo de Paris" donosi, że były przywódca komunistów węgierskich, Bela Kuhn, zakupił w okolicy Lozanny willę za 150.000 franków szwajcarskich.

ZMARLI:

— Dr Eleazar Byk, radca Izby skarbowej we Lwowie, przywódca grupy asymilatorów lwowskich, zmarł we Lwowie. Prócz problemów społecznych i ekonomicznych zajmował się żywo sztuką. Pisywał artykuły z tej dziedziny do pism warszawskich i krakowskich, a nadto był przez szereg lat referentem sztuki w „Wieku Nowym". Ostatnio miał zamiar habilitować się z historji sztuki jako uczeń prof. Antoniewicza i Podlachy. Był również członkiem lwowskiego Towarzystwa Naukowego.

— Zygmunt Kędzierski, inżynier cywilny, długoletni prezes Izby inżynierskiej i radca miejski, zmarł we Lwowie w 62 r. ż.

POGRZEB ŚP. PAULINY NOWAKÓWNY, dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej w Podgórzu odbył się wczoraj przy niezwykle tłumnym udziale obywatelstwa ze wszystkich sfer naszego miasta, oddającego w ten sposób hołd pamięci przedwcześnie zgasłej znakomitej wychowawczyni. Za trumną prócz rodziny postępowali przedstawiciele Kuratorjum szkolnego pp. inspektor Janik, wizytator Dreziński, dyrektorowie, nauczyciele szkół i liczne szeregi młodzieży szkolnej, która żałobną pieśnią żegnała zwłoki ukochanej kierowniczki. Nad mogiłą przemówił prof. Piotrowski o doniosłości obywatelskiej pracy zmarłej.

„Nowa rewja humoru" w teatrze „Bagateli"

(p) Tłumy publiczności, które w sobotę ściągnęły na zapowiedzianą „nową rewję humoru" w „Bagateli", są najlepszym dowodem, że pomimo ciężkich czasów — a może właśnie dlatego — pragnienie śmiechu, pragnienie wesołości i humoru, jest bardzo silne. W czasie, gdy „karnawałowy" nastrój nie może tak bardzo wyzwolić się w tanecznych zabawach, gdyż te z konieczności muszą być ograniczone do jak najskromniejszych rozmiarów, kabaret staje się odpowiednią „namiastką" upragnionych godzin radości. W zrozumieniu tej aktualnej psychicznej potrzeby artyści „Bagateli" przygotowali jak najlepszy program „nocy śmiechu" i jak najlepiej postarali się go przeprowadzić. Całość rozpadała się na trzy części: dramatyczną, kabaretową i kinową, z których każda miała swój odrębny wyraz humoru.

W pierwszej części, prowadzonej pod bardzo zręczną „batutą" p. Frenkla, jako „konferensiera", najpierw ubawił nas dowcip francuski w lekkim a wdzięcznym obrazku Verneuill'a pt. „Nimfa w kąpieli", gdzie pp. Noskowski i Wesołowski w roli „ojca" i „syna", dzielących się względami jednej i tej samej „przyjaciółki", w prześmiesznych zwrotach w sposób godny pochwały zabiegają około pozyskania przyjaźni uroczo wyglądającej p. Horeckiej. Następnie do szczerego śmiechu pobudził epilog „Stieglitza", bardzo zręcznie rodzajem „del' arte" skomponowany w gronie artystów i przez nich doskonale zagrany. Widok tej jednej kapitalnej sceny, gdy w charakterze obrońców sądowych stają przed nami tak dobrze nam znani pp. Berski i Zbucki, jako wykonawcy swych doskonałych ról w postaci Stieglitza i Keplera, wart był pójścia na „rewję humoru", tem bardziej, gdy obydwu artystom „do wtóru grają", tworząc przepyszne, jakoby żywcem z jakichś oryginalnych postaci zdjęte typy, tak wypróbowane siły, jak panie Kolman i Skalska, jak pp. Szubert, Ratschka, Winkler, oraz pp. Cybulski i Melina. Z kolei serdeczniejsze tony duszy poruszył sceniczny obrazek Jaha (Janusza Harnisza-Śmiechowskiego), w „miniaturowej", lecz bardzo wdzięcznej formie odsłaniający przed oczyma naszemi prawdziwe oblicze życia, którego jedną stroną jest zaduma „starca" nad obłędnością życia, drugą zaś wizyjny pląs taneczny, wygrywający utajoną rytmikę serca, a którego obydwie strony w wykonaniu p. Wysockiego, oraz gości z „Operetki", pp. Martówny i Sempolińskiego wypadły bardzo szlachetnie.

W części drugiej przy dowcipnej współpracy „konferensjierskiej" pp. Frenkla i Kwiatkowskiego, bawiły nas zgrabne tańce „pary murzynów", odtańczone przez pp. Kownacką i Rellę, pełen humoru i przykładnego wdzięku taniec „pucybuta i panienki" w wykonaniu pp. Martówny i Wojnara, pełna plastyki recytacja p. Frenkla o kobiecie, doskonałe, rodzajowe opowiadanie p. Turskiego, jako „pierona krakowskiego", wreszcie piosenki i duety taneczne miłych gości z „Operetki", pp. Kozłowskiej i Sempolińskiego.

Część trzecią „rewji humoru" stanowiła dowcipnie skomponowana przez p. Nowakowskiego jeszcze jedna serja „Hrabiny Paryża", gdzie, podobnie, jak w rewji noworocznej, w prześmiesznych, kinowych ruchach odtwarzali „film bez ekranu" panie Kolman, Horecka, Ordyńska i Skalska, oraz panowie Zbucki, Kwiatkowski i in., wywoływani kolejno, jakby seansowem zaklęciem „konferensiera". „Tymczasem" (mówiąc stylem p. Frenkla) wśród śmiechu i ogólnej wesołości minęły „trzy godziny" i dobrze już po północy publiczność opuściła teatr, szczerze rozbawiona i zadowolona z miłej rozrywki, którą jej zgotowali pp. artystki i artyści „Bagateli", a za którą należy im się rzetelna podzięka od tych wszystkich, którzy pragną rozprószenia choć na chwilę dzisiejszych, posępnych nastrojów.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wyjątkowo o godz. 5 po południu „Kaligula" dla młodzieży Akademji handlowej, poprzedzony prelekcją autora. Jutro o godz. 4 Akademja ku czci rocznicy styczniowej; wieczorem „Carewicz Aleksy" z pp. Wysocką, Buczyńską, Brackim, Rodziewiczem i Piekarskim w rolach głównych. Sukces tego sezonu „Sen nocy letniej" powtórzony będzie we czwartek 24 bm.

Próby z nowości Jerzego Szaniawskiego „Ptaka" postępują raźno naprzód pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego. Świetna ta sztuka przybywa do nas po olbrzymim sukcesie warszawskim i otrzyma w Krakowie obsadę najwybitniejszych sił zespołu i stylową oprawę p. Andrzeja Pronaszki. Premjera „Ptaka" w sobotę 26 bm.

WIECZÓR KABARETOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem o godz. 9 powtarzają artyści swój świetny wieczór humoru i groteski, czyniąc zadość licznym prośbom i zgłoszeniom publiczności, która nie mogła się zmieścić w wypełnionej po brzegi sali na pierwszym wieczorze. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„NOC SABATU" PO RAZ 8-MY. Dzisiaj w poniedziałek 21 bm. ukaże się po raz 8-my „Noc Sabatu" Benaventa, która w przekładzie prof. Kramarczyka stanowi jeden z największych sukcesów artystycznych sezonu.

Akcja obfitująca w momenty silnego dramatycznego napięcia, doskonałe psychologiczne postawienie postaci oraz wykwintny piękny dialog — oto zasadnicze walory tej sztuki, uwydatnione reżyserją p. Sosnowskiego, oraz znakomitą grą artystów.

KARNAWAŁOWA REWJA HUMORU z efektownym niezmiernie urozmaiconym programem rzuci snop promieni wesołości w szarzyznę tegorocznego karnawału we wtorek 22 bm. o godz. 8 wieczorem.

„Stieglitz i Koppler", jako obrońcy sądowi, nastrojowa taneczno-wokalna bluetka Jana „Stara bajka", wesoły sketch „Nimfa w kąpieli", kino de orte „IX serji Hrabiny Paryża", piosenki L. Sempolińskiego, tańce pp. Martówny, Wojnara, oraz dwóch młodziutkich tancerek L. Kownackiej i M. Relli, jakoteż cały szereg innych atrakcyj złożą się na barwną całość.

Z OPERETKI. Sukces, jaki zdobyła operetka Gilberta „Szczęście Mery" skłonił kierownictwo teatru do powtórzenia jej we wtorek 22 bm. i we środę 23 bm. o 8 w. Partję Helli Sanden odśpiewa w tych przedstawieniach p. W. Stróżyńska, reszta doborowej obsady bez zmiany. W najbliższych dniach premjera operetki pt. „Katja tancerka".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 21 bm. po poł.: „Kaligula"; wieczorem o 9 wieczór: Kabaret.

Wtorek, 22 bm. po poł.: Akademja ku czci powstania 1863; wieczorem: „Carewicz Aleksy".

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek, 21 bm.: „Noc Sabatu".
Wtorek, 22 bm.: Karnawałowa rewja humoru.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Poniedziałek, 21 bm.: „Szalona Lola".
Wtorek, 22 bm.: „Szczęście Mery".
Środa, 23 bm.: „Szczęście Mery".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Nasi praojcowie".
KINO UCIECHA: „Dzieci rewolucji".
KINO PROMIEŃ: „Czarny djabełek".
KINO ZACHĘTA: „Piotr Wielki".
KINO SZTUKA: „Człowiek w płonącej kuli".

Komunikaty i zawiadomienia

„JAK FASJONOWAĆ PODATEK MAJĄTKOWY"! By ułatwić obowiązanym do podatku majątkowego zeznawanie fasyj, wymagające obznajomienia się z zawiłemi przepisami ustaw i rozporządzeń, będą urządzone w najbliższym czasie odczyty staraniem Zrządu oddziału Z. H. P. przy życzliwem poparciu myśli przez prezesa Izby skarbowej dr Gregera. Pierwszy odczyt wygłosi Jaśkowiec, zagai prof. St. Kutrzeba; dzień i godzina odczytu będą w tych dniach podane do wiadomości.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbędzie się dnia 22 stycznia br. (wtorek) o godz. 5 po poł. w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1). Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum o obecnem położeniu przemysłu, handlu i rękodzieła, wybór prezydenta, wiceprezydenta oraz delegata Izby do prezydjum, wybór skarbnika, propozycje na asesorów handlowych dla sądów okręgowych jako handlowych w Krakowie i Tarnowie, sprawozdanie komisji połączonych sekcyi oraz wnioski i interpelacje.

O czem mówią i o czem piszą?

(Po nominacji min. Zamoyskiego. — Trzeba zerwać z biernością w polityce zagranicznej! — O czem winniśmy pamiętać na konferencji państw bałtyckich. — Echa PPP. — Dwa typy konspiratorów. — „Gazeta Warszawska“ przeciw „Mussolinistom“ polskim).

Mianowanie hr. Zamoyskiego ministrem spraw zagranicznych — dokonane ostatecznie w sobotę — zostało przyjęte przez prasę naogół życzliwie. Nawet dzienniki socjalistyczne nie atakują osoby nowego ministra, wyrażając tylko swe zastrzeżenia.

Z pewnemi zastrzeżeniami co do nominacji hr. Zamoyskiego, skierowanemi jednak w pierwszym rzędzie przeciw narodowej demokracji i forsowanemu przez nią systemowi polityki zagranicznej — wystąpił także **„Kurjer Poranny“.**

Pismo to stwierdza, że zadania, czekające p. ministra, są bardzo trudne i wyraża niepokój, czy nie przerastają one jego sił.

„Niepokój, o którym mowa, nie płynie z pewnością z jakiegoś personalnego uprzedzenia do urzędnika, któremu już pierwszy odpowiedzialny przed Sejmem Konstytucyjnym rząd polski powierzył najbardziej odpowiedzialne stanowisko w polskiej służbie dyplomatycznej. Jest on wynikiem troski dyplomatycznej, nie mającej nic wspólnego z partyjnemi animozjami, troski, która jest niewątpliwie nie obcą i samemu p. Zamoyskiemu nie należącemu do ambitnych arrivistów karjery państwowej i traktującemu swą służbę jako poświęcenie osobiste, leżące w historycznych wielowiekowych tradycjach rodzinnych.

„Czteroletnia służba p. Zamoyskiego w Paryżu wykazywała niejednokrotnie i **dobrą wolę i poprawną lojalność.** Nie udało się jej jednak **zapewnić Polsce tego wpływu na politykę francuską w sprawach centralnej i wschodniej Europy, który leżał zarówno w interesie Francji, jak Polski.** Nie udało się jej także wyeliminować ze stosunków francusko-polskich mętnego wpływu tych czynników, które z sympatji i wspólności interesów polsko-francuskich starały się uczynić monopol jednego tylko polskiego obozu a zarazem i narzędzie walk partyjnych o władzę w Polsce“.

„Kurjer Poranny“ przechodzi następnie do mówienia stosunku **francusko-czeskiego** i powiada, że następca p. Zamoyskiego na stanowisku posła w Paryża będzie miał dużą pracę zanim przekona Francję, że **nie nad Wełtawą, ale nad Wisłą leży klucz do tych wszystkich problemów, które są związane nietylko z przyszłością Europy, ale i z czołowem stanowiskiem** Francji w tej zagadkowej przyszłości — stanowiskiem tak słusznie Francji należnem i tak dla Francji pożądanem, a nawet niezbędnem.

Pismo podkreśla w dalszym ciągu błędy naszej dotychczasowej polityki, która była **bierną i pozwoliła Czechom na odegranie roli w wielkich międzynarodowych problemach europejskich.** Ta bierność wypływała w znacznej mierze z wewnętrzno-politycznych stosunków partyjnych Polski i kończy następującem wezwaniem:

„Polityka zagraniczna Polski musi raz nakoniec wyrwać się z więzów partyjności. Musi się stać **wspólną polityką czynną zgodnej i jasno określonej woli całego narodu,** który dużym zapałem gotów jest współdziałać z wielkiemi narodami świata nad urzeczywistnieniem ideałów ludzkości, ale który nie może pozwolić zapomnieć także, że jego dążenia, prawa i ideały nie mogą być w tej pracy zlekceważone, pominięte i zdeptane. **Sternik dyplomacji polskiej będzie musiał umieć dać temu należny wyraz“.**

— — — — — — — — —

Jednym z doniosłych problemów naszej polityki zagranicznej zajmuje się także **„Kurjer Polski“.** Pisze on mianowicie o nastąpić mającej konferencji państw bałtyckich z Polską w **Warszawie** i o projektowanej ich konferencji w Rydze z Rosją.

„Kurjer Polski“ wyraża żal, że nieznany jest bliżej porządek dzienny obrad warszawskich, podczas gdy wszyscy wiedzą o czem będzie mówiło się w Rydze. Rosja zaproponuje **pakt o wzajemnej nieagresji** i poruszy kwestję tranzytu przez państwa bałtyckie.

„Kurjer Polski“ przypomina, że na konferencji, odbytej w Moskwie w r. 1922, Rosji nie udało się przeprzeć paktu o nieagresji. Państwa bałtyckie, **które poprzednio odbyły już konferencję z Polską, zachowały pełną solidarność z nami.**

Co do kwestji **tranzytu** to na ten temat konferował niedawno z rządem polskim delegat sowietów p. Kopp. Wynik tych rokowań jest nieznany. W każdym razie byłoby rzeczą dla nas bardzo dobrą, gdyby taka umowa została między państwami bałtyckiemi a Rosją podpisana **bez poprzedniego omówienia jej przez Polskę i państwa bałtyckie w Warszawie.**

Na szczęście konferencja **warszawska** odbędzie się wcześniej, niż **ryska.**

„Kurjer Polski“ apostrofuje nasz rząd, by w czasie warszawskiej konferencji stanął na wysokości zadania.

„Zjazd warszawski nietylko nie może być powtórzeniem dawnych błędów, ale powinien być ich naprawieniem. Wyrazić się to musi **w sposobie przyjęcia gości bałtyckich przez rząd polski.** Nie jest może zbytecznem uzupełnienie tego zdania uwagą, że nie chodzi bynajmniej o formy i o towarzyską stronę przyjęcia, lecz o **sposobie traktowania spraw,** nad któremi rząd polski wspólnie ze swymi gośćmi ma radzić. Chodzi o to, żeby **poważne zagadnienia,** które składają się na problemat bałtycki, **pojęte i ujęte były z naszej strony z odpowiednią powagą.** Jedyna to droga do osiągnięcia szczerego i wszechstronnego porozumienia. Potrzebę tej powagi dyktują nam względy, które wychodzą **poza ścisły teren bałtyckich interesów.** Na terenie tym grają może nie bezpośrednio, ale pośrednio bardzo ważną rolę także **interesy wielkich mocarstw europejskich.** Dlatego jedną z pierwszych trosk nowego ministra spr. zagranicznych **musi być naprostowanie nadłamanych przez jego poprzedników linij na tym terenie“.**

— — — — — — — — —

Ciągle jeszcze aktualna sprawa spisku PPP. powoduje dalsze rozważania prasy na temat **manji konspiracyjnej.**

„Kurjer Warszawski“, stwierdzając, że cała Europa dotknięta jest obecnie szałem konspiratorskim, przeprowadza bardzo ciekawą analizę psychologiczną dwu typów konspiratorów.

„Jedni z nich, wiedzeni bardziej **idealnemi pobudkami, cierpią na manję uszczęśliwiania swoich współobywateli** wbrew ich woli. Uważają się oni za namaszczonych „zbawców“ swoich narodów i mniemają, że poza nimi, poza ich koncepcją polityczną, zbawienie takie nie istnieje. Rząd z woli narodu piastujący władzę, jest w ich oczach największym tego narodu nieprzyjacielem. Sprzysięgają się przeciw rządowi i dążą do jego obalenia, na drodze tajnych spisków. Poparcie znajdują tego rodzaju konspiratorzy jedynie wśród naiwnej i politycznie niedojrzałej i niewyrobionej młodzieży, która traktuje rzecz całą uczuciowo, nie zdając sobie sprawy z tego, że szlachetny kapitał swego uczucia lokuje niewłaściwie“.

„Drugi typ konspiratorów reprezentują manjacy rozgłosu, **potomkowie nieśmiertelnego Herostratesa,** którzy za wszelką cenę pragną przejść do historji, dostać się na jej karty i przekazać potomności swoje nazwiska“.

„Pożera ich zazdrość, że kto inny, nie oni, odgrywa rolę historyczną w narodzie, radziby więc stracić wszystkich ludzi wybitnych i zająć ich miejsce. Ale to nie udaje się tak łatwo. Rezygnując więc z dojścia do władzy, nie rezygnują z tego, aby o nich mówiła historja i gotowi są na każde głupstwo, **byle głośne.** A każdy wykryty spisek staje się **przecież głośnym“.**

„Dlatego tak często w odkrytych spiskach, w rozkonspirowanych konspiracjach, mamy do czynienia **z małym, niepozornym człowiekiem, o którym nikt nie wiedział,** którego na powierzchni życia politycznego czy ogólnoobywatelskiego nie było wcale i o którym nikt nigdyby się nie dowiedział, gdyby nie ów spisek“.

„Gazeta Warszawska“, drukująca od lat zachwyty na temat faszyzmu i Mussolinizmu, pojętego naiwnie jako **dyktatura reakcyjna,** dziś ośmiesza tych właśnie „mussolinistów polskich“. Mówi o nich jako o głupcach, którzy nie wiedzą, na jakiem podłożu wyrósł włoski faszym i którzy z małpowania faszyzmu na terenie Polski uczynili szkodliwą zabawkę. „Gazeta Warszawska“ nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, że charakteryzując zasady faszystowskie tych ludzi, którzy „nie posiadają ani kszty doświadczenia rozumu politycznego“, a faszyzm „zamykają w dwu bardzo prymitywnie pojętych hasłach dyktatury jednostkowej i twardej ręki“ — chłosta niemiłosiernie... samą siebie i swe dawniejsze artykuły.

A może mamy tu do czynienia nie z naiwnością — ale **z zacieraniem śladów?**

Jest to tem prawdopodobniejsze, że „Gazeta Warszawska“ pisze zaraz dalej o drugim typie „ideologji mussolinizmu“, żywionej rzekomo w sercach kilku bliżej nieokreślonych generałów lewicowego autoramentu, którzy marzą o laurach dyktatorskich.

W każdym razie ad aeternam rei memoriam warto zacytować dosłownie wyrok, wydany obecnie przez centralny organ narodowej demokracji na „polskich faszystów“.

„Cały polski Mussolinizm, w tej postaci, w jakiej go u nas obserwujemy, jest **jednem, wielkiem nieporozumieniem.** Polscy naśladowcy Mussoliniego i faszyzmu patrzą na swe wzory pod kątem widzenia bardzo ubożuchnej ideologji dyktatury i twardej ręki. Nie wiedzą o tem, że Mussolini i faszyzm, wielkie idee „czwartego Rzymu“, poczęły się z potężnego ruchu myślowego, opartego o wspaniałe tradycje narodowe i obejmującego całokształt tych zagadnień społeczno-politycznych, które składają się na ideę państwa. Byłoby rzecz niezmiernie pożyteczną, gdyby zapoznali się bodaj w przybliżeniu z tym ogromem pracy, jaką zarówno w dziedzinie teorji jak i praktyki dokonał faszyzm w zakresie polityki państwowej, społecznej, gospodarczej, kodyfikacji prawa itd. **Wtedy może opadałyby skrzydła naszym większym i mniejszym Mussolinim, a opinja publiczna polska nie byłaby narażona na przeżywanie szeregu niespodzianek,** zbyt smutnych jako temat do feljetonu a zanadto wesołych (??) jako motyw do artykułu politycznego“.

Doskonałe — tylko trochę za późno!

TELEGRAMY

Na drodze do ugody polsko-ruskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 21 stycznia. Wśród polityków ruskich kraju i na emigracji **przeważyło zdanie, że jest nieuniknioną koniecznością pogodzenie się z Polską.** Obecnie cały szereg polityków ukraińskich, przebywających na emigracji, czyni starania o powrót do kraju, deklarując się jako lojalni obywatele Polski. Między innymi czynią starania w tym kierunku dr **Trylowski,** były poseł **Lew Lewicki,** Włodzimierz Księgolewicz i cały szereg innych, którzy żyją w nędzy w Berlinie lub Wiedniu. Deklarują się oni obecnie jako obywatele polscy.

Zbrojna interwencja Stanów Zjednoczonych w Meksyku

Waszyngton popiera militarnie i finansowo prezydenta Obregona

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 21 stycznia. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu: **Interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych w Meksyku staje się coraz prawdopodobniejszą,** gdyż przywódca powstańców gen. Huerta **nie usłuchał wezwania rządu amerykańskiego,** aby nie krępował handlu Stanów Zjednoczonych.

Jak z oświadczeń kół miarodajnych w Waszyngtonie wynika, **rząd amerykański poprze prezydenta Obregona,** nie tylko militarnie, dostarczając mu materjału wojennego, lecz i finansowo. W Meksyku bawią wybitni bankierzy amerykańscy, **w celu przeprowadzenia pożyczki meksykańskiej.**

Napad bandycki na wagon pocztowy

Zrabowano 250.000 franków

(Telefonem od naszego korespondenta).

Frankfurt n. M., 21 stycznia. Wagon pocztowy przy pociągu osobowym, krążącym na linji Metz—Forbach dokonano **zuchwałego napadu bandyckiego.** W chwilę potem, jak pociąg wyjechał ze stacji Mezieres, **wpadło do wagonu pocztowego 6 zamaskowanych bandytów,** którzy po ubezwładnieniu personalu zrabowali 250 tysięcy franków i uszli.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Kurs dolara:

W Krakowie	10 100 000
W Warszawie	9 875 000
W Katowicach	10,200.000

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 21 stycznia.

Dolar	10,100.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	143
Korona czeska	294
Funt szterl.	—
Franki franc.	—
N. Jork	10,500 000—10,200 000
Londyn	—
Zurych	1,760 000—1,750 000
Paryż	465.000
Wiedeń	144—143
Praga	294.000
Amsterdam	3,800.000

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

z dnia 21 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje dziś	18/I.
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	3500—2750	2600—3025
Bank Hipoteczny I—VIII	3900	—
„ Małopolski	3350—3600	—
Ziem. Bank kred. I—IX	1700—1750	1700—1800
Powsz. Bank kred. I—V	525—550	500—600
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	680—700	700
Bank zw. sp. zar. I—X	25000	26000
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	2600—2400	2400—2700
Impex I—V	180—195	190—220
Pharma I—III	2650—2450	2800
Bracia Rolnicy I	600	—
Polski Glob I—IV	700—775	750
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	575—600	700
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	60000—58000	57500—60100
Cegielski I—IX	3640—3000	3800—4000
Parowozy I—III	3100—3000	2950—3050
Automotor I—II	2100	2000
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	4600—4450	4400—4700
Pocisk I—III	4800—4900	—
Górka I—III	90000—84000	90000
Siersza I—IV	33000—30000	34000—37000
Tepege I—IV	16500—15000	17000—19000
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	2850—2650	2750—2800
Pokucie I	2600—2000	1900—2400
Qikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	7000	7800—8200
Syndykat koszyk. I—III	1000—1100	1100—1400
Tłuszcze Trzebinia I—II	22000	—
Krakus I—VI	8200—8000	7800—8200
Chodorów I—V	31000—30000	29500—32000
Ćmielów I—II	8200—7800	8000—8300
Elektrow. Siersza I—IV	1900—1850	1975—2150
Ryngraf I—II	2600—2500	1500—2500
Niemojowski I	3300	—
Kapelusze Myślenice	—	600
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	475—400	450—500
A. Piasecki	5100—5000	—
Agrochemja	3800—4000	—
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Modrzejów	—	—

Kraków, 21 stycznia.

(W. S.) Sytuacja na giełdzie krakowskiej bez zmiany. Na rynku papierów dywidendowych rozpanoszyła się na dobre tendencja zniżkowa i nic na razie nie wskazuje na jakąkolwiek poprawę w niedalekiej przyszłości, natomiast coraz niższe transakcje na ultimo świadczą, że niema nadziei na bliski wzrost kursów akcyj. Naogół też ruch jest b. słaby — obroty dotyczą drobnych tylko szlusów. Brak gotówki daje się też dotkliwie odczuwać, co jeszcze bardziej wpływa na osłabienie kursów.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana. Kurs dolara jak również i innych walut zagranicznych pozostał na poziomie sobotnim. Obroty niewielkie.

Na pogiełdzie tendencja również zniżkowa. Płacono za Jaworzno 150—148 mil. (ultimo 170 mil.), Gazy wsch. 105—110 mil., Chybie dr. 53 mil., Len 5300—5400 tys., Lokomotywy 8700—8850 tys., Nafta Krosno 23'50—25 mil., Węglówki 325—270 tys., Glorja 1400 tys., Azot 3 mil. (tow.).

Frank waloryzacyjny na 21 i 22 1,900.000

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 21 stycznia.

Dolary St. Zj.	9,875.000—9,850.000
Frank fran.	—
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	—
Belgja	408.000—406 000
Holandja	3,670.000
Londyn	41,850.000—41.500.000
New Jork	9 875.000—9,850 000
Paryż	436.000—432.000
Praga	287.200—283 400
Szwajcarja	1,707.000—1.724 000
Wiedeń	139 60—138 75
Włochy	—
Sztokholm	—
Bony złote	1,400.000—1,500.000
Frank złoty	—
Pożyczka złot.	11.750—11.900—11 500
Miljonówka	430.000—400 000

Papiery dywidendowe

z dnia 21 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje
AKCJE:	
Bank Handlowy	15000—15500
Bank Zw. Sp. Zarobk.	25000—22000
Cegielski	3050—3150
Parowozy	2950—2650—2700
Rohn	1950—1850
Starachowice	18000—17500
Zieleniewski	58000—57000
Żyrardów	1000000—1050000—1060000
Haberbusch	—
Polska Nafta	—
Spirytus	12000—10500
Chodorów	30000—29000
Ćmielów	—
Nobel	6000—6050
Bank Przemysł., Lwów	2800—2950
Bank Małopolski	—
Trzebinia	4400—4300
Ursus	4500—4300
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kredyt.	450—500
Ziemski Bank Kredyt.	—

Ceny złota i srebra.

Kraków, 21 stycznia. W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za

1 gram złota czystego, 6,400.000 mkp.

Za waluty złote: dolar 9,655.000, korona austr. 2,592.000, marka niemiecka 2,304.000, jednostka unii łac. 1,876.000, korona skand. 2,592.000, rubel 4,977.000, funty ang. 47,078.000.

1 gram srebra 183.000 mkp.

Monety srebrne: Dolar 3,307.000, korona austr. 1,102.000, marka niemiecka 919.000, kor. skand. 1,102.000, jednostka unii łac. 1,102,000, rubel 3,700.000, szylling 983.000.

Giełda zurychska

Zurych, 21 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja nieustalona. Kursy wahają się przy tendencji cośkolwiek zniżkowej. Notują: Paryż 25'95—26'00, Londyn 2449—2451, Medjolan 25'20, Bruksela 23'90—24'10, Amsterdam 214'70—214'90, Nowy York 578'50—578'75, Wiedeń 0'0081.20—0'0081'30, Praga 16'80—16'83.

Giełda gdańska

Gdańsk, 21 stycznia. (Tel. wł.) Dziś notowano: N. York 5'88—5'91, Londyn 18'50 biljona m. niem. Warszawa 0'58—0'60. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 21 stycznia. Początkowe kursa: Zieleniewski 380 tys., Lwów-Czerniowce 375 tys., Schodnica 1300 tys., Silesia 70 tys., Fanto 3470 tys., Nafta 2200 tys.

Giełda praska

Praga, 21 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja spokojna. Nieznaczne wahania. Notują: Amsterdam 1302, Zurych 604'50—604 5/8, Londyn 148, Paryż 158—159, Medjolan 152—152 5/8, Nowy York 35—35'02½, Wiedeń 0'04.94, Budapeszt 0'12'50—0'12.60, Bukareszt 17½—17¾.

Giełda londyńska

Londyn, 21 stycznia. (Tel. wł.). Kursy wahają się. Notują: Nowy York 424 5/16, Paryż 93'15, Praga 146, Zurych 2449, Medjolan 97 1/8, Wiedeń 300.000, Amsterdam 1138 7/8, Bruksela 102, Bukareszt 855.

Notowania marki niemieckiej

(Tel. wł.). Dziś notowano markę niemiecką: w Zurychu 1'34—1'36 za biljon, w Londynie 18½ biljona, w Pradze 8'26—8'28 za biljon, w Nowym Yorku 0'23½ za biljon. Tendencja ustalona.

Giełda nowojerska

Nowy York, 21 stycznia. (Tel. wł.) Międzybankowe transakcje. Tendencja dla walut słaba. Amsterdam tylko nieco silniejszy. Paryż i Kopenhaga zniżkowe. Również i wypłaty na Londyn słabe. Notują: Londyn 423 5/16, Paryż 451, Medjolan 430'75, Zurych 1724, Kopenhaga 1684, Amsterdam 3715, Praga 290 5/8, Wiedeń 0'14, Bruksela 412'50—413.

NOTOWAŃ PARYSKICH nie otrzymaliśmy z powodu przerwy w komunikacji. Wedle wiadomości, nadeszłych na Zurych, tendencja dla walut w Paryżu w transakcjach międzybankowych bardzo silna.

Miljonówka

W sobotę, jak z Warszawy donoszą, wylosowano miljonówkę

Nr. 2,523.674,

sprzedany dla Banku Hipot. we Lwowie.

Falsyfikaty 10-miljonówek

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 21 stycznia. W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu na Wołyniu **liczne falsyfikaty 10 miljonówek.** Nowa szajka, grasująca na terenie Wołynia, **dostała się już w ręce policji.** Na czele szajki stał kupiec M. Izmaiłowicz. Falsyfikaty były puszczane w obieg w Łucku i jego najbliższej okolicy.

Dalszy spadek franka francuskiego

Zurych, 21 stycznia. (Tel. wł.). Wedle wiadomości, sygnalizowanych z N. Yorku, nastąpiło tam w międzybankowych transakcjach dalsze osłabienie kursu franka francuskiego, który oddawano po kursie 451 (ostatnie notowanie 459'50). Osłabił się również i kurs franka belgijskiego, którym dokonywano transakcyj po kursie 413 (ostatnie notowanie 422).

Spadek korony norweskiej

Zurych, 21 stycznia. (Tel. wł.) Wedle wiadomości, sygnalizowanych z N. Yorku nastąpił tam silny spadek korony norweskiej i dewizy Chrystjanja. W transakcjach międzybankowych notowano Chrystjanję 1690—1684, co wobec ostatniego notowania Chrystjanji w dniu 19 stycznia 1735 stanowi bardzo poważną zniżkę. Dewiza Chrystjanja należała ostatnio do ustabilizowanych, tak, że spadek jej poniżej notowania Zurychu, wywołał silne zainteresowanie i poruszenie. Nie sądzą jednak by tendencja zniżkowa potrwać miała dłużej.

PODATEK OBROTOWY. Wobec pojawienia się w prasie notatek o niedogodnościach, na jakie narażeni są płatnicy podatku przemysłowego (od obrotu), wskutek nieznajomości przepisów o waloryzacji, przy wpłatach należności tego podatku w Kasie skarbowej, komunikuje krakowska Izba skarbowa, że przepisy te podała do wiadomości interesowanych obwieszczeniem z daty Kraków w styczniu 1924. W obwieszczeniu tem pouczono wyraźnie interesowanych płatników, że celem uiszczenia podatku od obrotu, osiągniętego w grudniu 1923 a płatnego włącznie do dnia 15 stycznia 1924, podatek (2½ %) obliczony w markach, powinien być przeliczony na franki złote, wedle kursu franka złotego z dnia 2 stycznia 1924 (1 fr. zł. — 1,220.000 mk.). Wypadającą w ten sposób kwotę franków wpłaca się w markach polskich wedle kursu dnia wpłaty.

* SZLACHETNE KRUSZCE NA SKARB NARODOWY. Zbiórka szlachetnych kruszców na skarb narodowy wydaje coraz pomyślniejsze rezultaty. „Komitet zbiórki na skarb narodowy“ urządza co pewien czas zbiórki w rozmaitych miastach Rzeczypospolitej. Ostatnio odbyło się w Warszawie zestawienie zbiórki, która wydała następujący wynik: Do dnia 31 ub. m. zgromadził w drodze ofiar: 119.674 gramy złota, 101.554 gr. srebra, 170.862 gr. miedzi, 11.300 gr. niklu i 3600 gr. białego metalu; w drodze zakupu: 47.430 gr. złota oraz 208.628 gr. srebra; razem więc posiada dotychczas Komitet: 167.104 gr. złota i 310.182 gr. srebra.

Po zamknięciu kroniki

(s) KOMISJA POLICYJNO-SĄDOWA NA CMENTARZU. Dziś o godz. 12 w południe zjechała na cmentarz rakowicki komisja policyjno-sądowa w związku z tajemniczem zniknięciem 3 trumien z grobowca rodziny Pogorzelskich. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wszystkie trumny odnaleziono.

O ZMIANĘ GRANIC WOJEWÓDZTW. Z Warszawy telefonują nam: W ministerstwie spraw wewnętrznych przewidywane jest utworzenie nowego departamentu, mającego na celu przeprowadzenie podziału terytorjalnego państwa na powiaty i województwa, albowiem niektóre powiaty i województwa są proporcjonalnie duże lub małe. Również zaznaczyła się potrzeba zmian niektórych granic województwa. Podstawą do tej pracy będzie wniosek pos. Erdmanna.

ZAMORDOWANIE HR GROCHOLSKIEGO. Z Warszawy telefonują nam: Właściciel majątku Planta hr Michał Grocholski zamordowany został w następujących okolicznościach: Gdy hr Grocholski wracając do domu ze stacji kolejowej Bezwola, wjechał w zagajnik, spostrzegł dwóch kłusowników, którym chciał odebrać broń i zwierzynę. Jeden z kłusowników zwrócił się do hr Grocholskiego z ostrzeżeniem, aby się nie zbliżał, ponieważ strzeli. Hr Grocholski wezwania jednak nie usłuchał i w tej chwili padł strzał, który ranił go śmiertelnie. Kłusownicy zbiegli. Hr Grocholski przewieziony do pałacu, zmarł wkrótce.

STRAJK W CYRKU. Z Warszawy donoszą: Na tle żądań ekonomicznych wybuchł strajk artystów cyrku warszawskiego. Ze strajku tego zadowoleni są przypuszczalnie artyści czworonożni, którym zabezpieczono kilka dni rzetelnego odpoczynku.

KONKURS NA KAPLICZKĘ NA WYSTAWIE PARYSKIEJ. Komitet wykonawczy polski ogłosił konkurs na projekt wnętrza kapliczki w dziale polskim na międzynarodowej wystawie nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r., z terminem 1 marca br. Bliższe szczegóły w Komitecie wykonawczym: Tamka 1 w lokalu Towarzystwa przemysłu ludowego w Warszawie, albo u delegata rządu: Smoleńska 9 w Krakowie.

Katedra Wawelska w ubiegłym roku.

Doroczne posiedzenie komitetu restauracji katedry i grobów królewskich odbyło się pod przewodnictwem księcia biskupa Sapiehy dnia 17 b. m. — Stwierdzono, że mimo ciężkich czasów, społeczeństwo nie zapomniało o tak poważnej sprawie, a zwłaszcza dyrekcje banków, dzięki staraniom dyr. Wierzbickiego z Warszawy i dyr. Filippiego z Krakowa, złożyły ważne datki. Zebrano w ubiegłym roku 93 miljonów marek polskich, co stanowi wielką sumę, gdyż złożono ją przeważnie w początku roku, gdy waluta stała znacznie wyżej, tak, że można było przeprowadzić nie cierpiące zwłoki naprawy w katedrze, jak naprawę dachu i części żelaznych, rynien, zabezpieczenie kopuł kaplic od spadającego z dachu katedry śniegu przez danie żelaznej zagrody i t. d.

Cenny sarkofag Cecylji Renaty świetnie odnowił bronzownik, p. Walden, pod kierownictwem rektora Szyszki-Bohusza. — Przekonano się, że sarkofag Jana Wazy, zewnątrz dobrze zachowany, uległ wewnątrz zupełnemu zniszczeniu, a podobny może okazać się stan innych miedzianych, a zwłaszcza cynowych sarkofagów, jak Zygmunta Augusta, Batorego, Zygmunta III, Władysława IV i t. d. — Za staraniem prof. Jerzego Mycielskiego, wydział kultury i sztuki ministerstwa oświaty przeznaczył na odnowienie sarkofagu Jana Wazy 400 miljonów marek. Hr. Stanisław Tyszkiewicz ofiarował na odnowienie drogocennych, starożytnych ornatów ze skarbca, które już dawno domagały się naprawy, a w czasie wojny uległy większemu zniszczeniu, 50 dolarów.

Czeka jeszcze restauracji kaplica Wazów, nie objęta ostatnią restauracją katedry, a której stan zaczyna być groźny, gdyż piaskowiec, z którego jest zbudowana, kruszy się a wewnątrz bronzowe, barokowe kartusze, zaczynają się odrywać. — Konieczną jest naprawa całego szeregu rozmaitych starożytnych sprzętów, szat i naczyń. Katedra nie posiada żadnych funduszów a dochody ze wstępów do skarbca i grobów zaledwie wystarczają na oświetlenie i utrzymanie służby.

Wszystkim, którzy przyczynili się dotychczas do odnowienia katedry, wyraża komitet serdeczne podziękowanie. — Składki należy przesyłać do Pocztowej Kasy oszczędności L. 151.931 albo do Banku Małopolskiego konto L. 140.060, względnie do skarbnika komitetu, ks. kan. Korzonkiewicza na Wawelu.

Rozbudowa europejskiej telefonicznej sieci kablowej

Dnia 11 stycznia b. r. po raz pierwszy rozmawiano w Monachjum zapomocą kabla telefonicznego Monachjum — Norymberga — Lipsk — Berlin — Hamburg. Już przed wojną wypracowywano po długich studjach plan rozbudowy europejskiej, następnie wszechświatowej sieci telefonicznej, któraby umożliwiła ustne porozumiewanie się jednego zakątka kuli ziemskiej z drugim. Wojna przerwała prace w tym kierunku, które po wojnie wznowiono.

Doświadczenie wykazało, że komunikacja telefoniczna, jeżeli ma się odbywać sprawnie i z całą pewnością, musi się posługiwać tylko rozbudową kablową, przy użyciu całego aparatu pomocniczego. I tak n. p. co 75 kilometrów musi się budować obszerne budynki, jako stacje wzmacniające, zaopatrzone w różne potrzebne maszyny, warsztaty i skomplikowane urządzenia. Wzór w tym względzie dała Ameryka, gdzie można się już porozumiewać telefonicznie na olbrzymich przestrzeniach.

Ręka w rękę z budową kablów pójdzie zużytkowanie sieci komunikacyjnej radjowej, gdyż tylko zapomocą współdziałania obu tych czynników można uzyskać jaknajdalej idące rezultaty.

Plan rozbudowy sieci telefonicznej przewiduje następujące szlaki: Londyn—Hamburg—Petersburg (3800 kilometrów); Londyn—Berlin—Konstantynopol (4300 klm.); Londyn—Amsterdam—Rzym (2000 klm.); Londyn—Paryż—Madryd (1700 klm.); Frankfurt—Norymberga—Wiedeń—Budapeszt (950 klm.); Paryż—Berlin—Warszawa (1950 klm.). Linja ta połączy zachód z Polską, a później z Rosją. Dalej Paryż—Praga—Lwów (1400 klm.); Chrystianja—Hamburg—Wiedeń (1800 klm.); Stockholm—Berlin—Monachjum—Rzym (2600 klm.). Prócz tego wybudowane mają być linje uzupełniające, długości 4200 klm.

Amerykanin o renesansie literatury polskiej

Pisarz amerykański **Karol Philips**, przebywający przez 3 lata w Polsce, napisał bardzo sympatyczny artykuł w „International Bank Review" o renesansie literatury polskiej, zaznajamiając świat amerykański ze zdobyczami Polaków na tem polu. Podziwia on wielkie zamiłowanie Polaków do literatury, gromadzenie książek i zapał czytania, objawiający się we wszystkich niemal klasach i warstwach społeczeństwa. Zdaniem jego, utrzymanie zapału patrjotycznego we wszystkich zaborach Polski zawdzięczać należy literaturze polskiej. Pomimo bowiem ukazów carskich, zabraniających drukowania słowa polskiego, pomimo wysyłki na Sybir, książki polskie umiały znaleźć drogę do pałaców i chat i rozgrzewać serca i napawać otuchą. Cały szereg pisarzy polskich, nie mogących jawnie wystąpić z pieśnią bojową — czyniło to niemniej skutecznie, tworząc arcydzieła, jak **Krasińskiego** „Irydion", w których sceny swoje przenoszą na dalekie ziemie dawnego Rzymu, mającego symbolizować Rosję; **Słowacki** w „Grobie Agamemnona"; **Mickiewicz** w „Konradzie Wallenrodzie"; **Sienkiewicz** w swojem „Quo Vadis?" i tyle innych. Dzieła te zostały przepuszczane cenzuralnie a nawet zyskały niejednokrotnie pochwały zaborców, nie podejrzewających niczego. Naród polski jednakowoż odczuł i sercem odgadnął intencję autorów i znalazł w nich nową siłę i nową nadzieję zrzucenia kajdan. Podczas wojny krążyła historja o pewnym Polaku, wziętym do wojska niemieckiego. Podczas łupienia Lowanium niszczenia dzieł naukowych i dzieł sztuki, żołnierz ów, będący ongiś studentem w Lowanium, **nie mierzył w Belgijczyków**, których uważał za braci, a nawet gdy podpalono bibljotekę wpadł do płonących murów i **uniósł ze ściany sztandar polski, przez polskich studentów tamże powieszony**, oraz książkę ze zbioru, która była powodem uratowania mu życia, zatrzymując kule wroga.

P. Philips zdziwiony jest niezmiernie obszernością tematów i ilością literatury polskiej, oraz zbiorem dzieł obcych literatów w doskonałym przekładzie.

Wszędzie, gdzie się obróciłem, widziałem — twierdzi p. Philips — przekłady **Shakespeare'a, Shawa, Twaina, Keatsa, Poego** i wszystkich współczesnych naszych literatów. Najmniejsza mieścina posiadała księgarnię, obfitującą we wszelkiego rodzaju książki. Pomimo ogromnych strat, jakie Polacy ponieśli podczas wojny, gdzie **spalone zostały olbrzymie bibljoteki osób prywatnych, Polacy robią wrażenie najbardziej literackiego narodu**. Widocznie wzięli sobie za dewizę życia słowa poety Mickiewicza: im więcej udoskonalicie duszę i poszerzycie wasze widnokręgi duchowe, tem większe prawo zdobędziecie do rozszerzania waszych granic.

Utrzymanie mowy polskiej, pomimo tak długiej niewoli, przypisuje p. Philips naszej pieśni polskiej i wniosek z tego wyciąga, że dar utrzymania języka i narodowości Polaków zadziwił świat cały i słusznie wykazał, że naród o tak wielkiej odporności narodowej ma prawo bytu samodzielnego.

A gdzie jest nasz Bosel?

Pisma wiedeńskie doniosły niedawno, że znany miljarder wojenny w Wiedniu, **Zygmunt Bosel**, zobowiązał się łożyć na potrzeby tamtejszego uniwersytetu... Uniwersytet wiedeński upadał, profesorowie emigrowali zagranicę, laboratorja pustoszały. Wtedy Bosel złożył oświadczenie, że corocznie złoży większe sumy na potrzeby uniwersytetu, aby podtrzymać sławę tego zakładu. Świadczenia te wyniosą rocznie do 300 miljardów koron.

P. Zygmunt Bosel jest nowym wojennym bogaczem. Karjera jego jest wprost fantastyczna. Do r. 1914 był biednym subjektem handlowym w Czerniowcach, a obecnie — dzięki różnym spekulacjom — jest prezydentem jednego z najstarszych banków w Wiedniu, obraca miljardami i należy do najpopularniejszych osobistości m. Wiednia.

P. Bosel liczy zaledwie 30 lat. W jego karjerze jest coś amerykańskiego, coś niezwykłego. Otóż ten młody Krezus, ten wojenny plutokrata, pospieszył z bardzo wydatną pomocą austrjackiej nauce. Pomoc przyjęto, aby uniwersytet mógł dalej pełnić swoje zadanie.

Takich małych i mniejszych Boselów liczy nasze młode państwo legjony. Tysiące nowych bogaczów mieszka w naszem państwie, dorobiwszy się multimiljardowych fortun. Czy pospieszyli nasi mali Bosele z wydatniejszą ofiarą na cele publiczne, na cele humanitarne i kulturalne?

Dwa miljony ofiar ustroju sowieckiego

Pod dyktaturą proletarjatu nawet proletarjat jest niewolnikiem. — Teror stanowi część składową ustroju.

W Paryżu wydaną została ciekawa broszura pułkownika Rezanowa, p. t.: *L'ideologie du communisme*. Jest ona ciekawa dlatego, że stanowi kompilację zasad, maksym i postanowień sowieckich. Znajduje się tam przedewszystkiem program komunistyczny, zredagowany przez Bucharina. I oto w jaki sposób są tam przedstawione zasady wolności:

„Z chwilą, kiedy mamy — mówi program komunistyczny — dyktaturę robotników i chłopów, przeznaczoną do zduszenia burżuazji, do odebrania jej wszelkiej chęci podjęcia prób, celem wskrzeszenia władzy burżuazyjnej, to, rozumie się, nie może być mowy o wolności, obejmującej burżuazję, tak samo jak nie może być mowy o przyznaniu jej praw wyborczych i o przejściu od władzy sowieckiej do burżuazyjnego parlamentu republikańskiego...

Partja komunistyczna nietylko nie domaga się żadnej wolności (prasy, słowa, zgromadzeń, stowarzyszania się i t. d.) dla burżuazyjnych nieprzyjaciół ludu, ale żąda, ażeby się zawsze mieć na baczności, zamykać dzienniki burżuazyjne, rozpędzać zgromadzenia nieprzyjaciół ludu, zabronić im kłamać, szkalować, siać panikę, ażeby stłumić bezlitośnie wszelkie dążenie do odzyskania władzy. Oto, na czem polega dyktatura proletarjatu.

A zatem, skoro jest mowa o prasie, to, pytamy się przedewszystkiem, o jaką prasę chodzi — burżuazyjną, czy robotniczą? Jeżeli mowa o zgromadzeniach, to pytamy się, o jakie zgromadzenia chodzi — robotnicze, czy kontrrewolucyjne? Jeżeli wyłania się kwestja strajków, to pragniemy przedewszystkiem wiedzieć, czy jestto strajk robotników przeciw kapitalistom, czy może sabotaż burżuazji lub inteligencji burżuazyjnej przeciw proletarjatowi? Ten, kto nie robi tych różniczkowań, zupełnie nic nie rozumie.

Nasunie się jednak teraz pytanie, czy w Rosji sowieckiej przynajmniej „czyści komuniści", prawowierni komuniści, posiadają prawo do wolności? Otóż — nie! Nie mogą oni n. p. wybrać swobodnie do parlamentu swego przewodniczącego i jego współpracowników, gdyż najpierw nastąpić musi zatwierdzenie przez komitet centralny partji. Nie mogą też nawet mówić swobodnie na trybunie, gdyż mowy chi muszą być przedtem cenzurowane przez centralny komitet partyjny. Każdy kandydat musi się zobowiązać na piśmie, że złoży swój mandat na pierwsze żądanie komitetu centralnego. Wymienione tutaj punkty są rezolucjami drugiego kongresu „komiternu sowieckiego".

Czy pozbawienie wszelkiej wolności musi być uzupełnione stałem używaniem siły? Czy represje muszą być jaknajkrwawsze?... Tak! I co do tego panuje w obozie sowieckim zupełna jednomyślność. **Zinowiew** n. p. na kongresie „komiternu" wołał:

— My nie możemy zrezygnować z teroru... Jeżeli bierzemy na serjo rewolucję proletarjacką i dyktaturę, to powinniśmy również akceptować teror. W przeciwnym razie nie mamy nic do roboty.

A **Trocki** dodał:

— Oburzacie się na łagodny teror, który uprawiamy przeciw naszym przeciwnikom klasowym, ale wiedzcie, że najpóźniej za miesiąc teror ten przybierze formy jeszcze okrutniejsze... Gilotyna, zamiast fortecy, będzie zarezerwowana dla naszych wrogów...

A wreszcie **Łunaczarski**, który uchodzi za najbardziej ludzkiego komisarza bolszewickiego, na tym kongresie oświadczył, że „nie należy się krępować" z przeciwnikami politycznymi i że trzeba, ażeby dźwięk broni rosyjskiej „dał się słyszeć aż wewnątrz Francji". A rezultat? Według oficjalnych danych sowieckich, tylko do września 1920 r. zarejestrowano następujące egzekucje i uwięzienia: arcybiskupów i biskupów 28, księży 1.215, profesorów i nauczycieli 5.575, lekarzy 8.800, oficerów 54.650, żołnierzy 250.000, oficerów żandarmerji 10.500, żandarmów 48.500, rolników 12.950, inteligentów 355.250, robotników 192.350, chłopów 815.000.

Ogółem, w ciągu trzech lat, było w Rosji **2 miljony ofiar ustroju sowieckiego**. Widać z tego, że miłość i pokój panuje w raju sowieckim!

Rozmaitości.

Gaz przeciw samolotom. Prasa angielska śledzi z wielkiem zainteresowaniem badania p. Francis Picketa, które doprowadziły do odkrycia nowego gazu trującego. Sądzą, że kłęby tego gazu, wypuszczone z pewnego punktu, będą stanowiły najlepszą ochronę przed atakami z powietrza. Przychyla się do tego zdania pułk. Bishop, słynny lotnik kanadyjski, który w czasie wojny światowej uzyskał order Wiktorji.

Afryka w r. 1950 będzie krajem „suchym". Johnson, amerykański apostoł prohibicji, przemierzywszy wzdłuż i wszerz całą Afrykę, powrócił obecnie do Londynu, oczarowany, oświadczając, że około r. 1950 Afryka będzie kontynentem zupełnie „suchym", t. j. nie używającym alkoholu. „Sahara — powiedział on z uśmiechem — nie potrzebuje żadnych zarządzeń prohibicyjnych. Jest ona sama przez się wystarczająco sucha. Co się tyczy Egiptu, to jest to kraj muzułmański, król i rząd piją tam tylko wodę, a ludność również wstrzymuje się od trunków alkoholowych. Tylko turyści żądają alkoholu. Afryka południowa konsumuje zawsze dużo alkoholu, ale wkońcu przyjmie suchy ustrój". Johnson, przeprowadziwszy propagandę na kontynencie afrykańskim, powraca obecnie do Ameryki, gdzie odbędzie tournée z konferencjami.

Największy dom na świecie. W najbliższych dniach zaczną budować w Nowym Jorku największy dom na świecie, liczący 35 pięter. Koszta budowy obliczono na 18 do 20 miljonów dolarów. Budowla służyć ma na pomieszczenie biur i przedsiębiorstw, a ma to czynić w sposób, odpowiadający najdalej idącemu postępowi w tej mierze.

Najemcy tego gmachu będą nietylko używali największego komfortu, ale będą prócz tego jeszcze rozporządzali własnemi klubami, mieszczącemi się na trzech górnych piętrach. Będzie się tam między innemi znajdować także sala dla ćwiczeń gimnastycznych, kilka sal dla t. zw. „five" — zabaw, sale jadalne i wypoczynkowe, oraz 75 pokoji sypialnych.

Dla omówienia wspólnych spraw i odbywania zebrań przedsiębiorstw, mieszczących się w tym „drapaczu niebios" przeznaczona będzie sala zebraniowa, mogąca pomieścić 850 osób.

Wychodźtwo polskie w Szwajcarji. Ogólna ilość emigrantów polskich w Szwajcarji wynosi około 2.000 osób. Są to przeważnie robotnicy rolni z Małopolski. Zarobki są naogół dobre. Opiekę szkolną i duszpasterską wykonują klerycy uniwersytetu fryburskiego.

Perły pani Thiers. Zarząd muzeum w Luwrze uchwalił sprzedać w drodze licytacji zdeponowane tam swego czasu kosztowne perły pani Thiers, żony pierwszego prezydenta III-ciej republiki. — Skarb ten składa się ze 145 pereł, wagi 124 karatów, i z naszyjnika, ozdobionego jednym rubinem i 12 djamentami. Ponieważ kosztowności te nie mają znaczenia historycznego ani artystycznego, przeto Luwr sprzeda je, licząc na to, że otrzyma za nie kilka miljonów franków na cele muzealne.

Zgon powieściopisarza norweskiego. Z Chrystjanji donoszą o zgonie norweskiego powieściopisarza, Arne Garborga, w 73 roku życia. Garborg był z powołania nauczycielem ludowym, z powodu jednak swych poglądów radykalnych był z tej posady usunięty i przez pewien czas mieszkał w Niemczech. Z powieści jego największem powodzeniem cieszyły się: „Jonas Lie" i „Zmęczone dusze", które tłumaczono też na różne języki europejskie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR „BAGATELA"

W poniedziałek 21 stycznia 1924 r.

NOC SABATU

Sztuka w 5 obrazach z prologiem, napisał Jacinto Benavente
z hiszpańskiego tłóm. K. Kramarczyk.

OSOBY:

Czytelnik	Zygmunt Nowakowski
Imperja	Iza Kozłowska
Księżna Etelwina	Marja Sznage-Andruszewska
Hrabina Rinaldi	Irena Horecka
Lady Seymour	Irena Hellen
Edyta	Irena Osuchowska
Donina	Jadwiga Hańska
Zaida	Helena Stępowska
Estera	Eleonora Głogowska
Julja	Emilja Słonecka-Rygierowa
Rosina	Marta Rella
Pepita	Janina Wojniczówna
Celestyna	Julja Romowicz
Teresa	Marja Wieruszówna
Leonardo	Artur Kwiatkowski
Książę Michał	Józef Sosnowski
Książę Florencio	Michał Melina
Książę Jan	Franciszek Wysocki
Harry Lucenti	Marjan Godlewski
Prefekt	Zygmunt Noskowski
Mister Jakob	Mieczysław Winkler
Nuni	Eugenjusz Solarski
Tommy	Tadeusz Wesołowski
Ruju Sahib	Władysław Ratschka
Kajetan	Eugenjusz M. Zapol
Cornac	Stefan Turski
Piotr	Stanisław Kosowski
Komisarz	Maksymiljan Cybulski
Cona	Eugenjusz M. Zapol
Kelner	Stanisław Żymirski
Służący	Antoni Tolski
I Marynarz	Stanisław Żymirski
II Marynarz	Antoni Feronicz
III Marynarz	Franciszek Torden

Marynarze, Panowie, Panie, Artyści cyrkowi, Cyganie, Służba, Policja.
Rzecz dzieje się w Monaco.
Nowe dekoracje, wykonane w pracowni „Bagateli", projektował Karol Szara.
Reżyser: **Józef Sosnowski.**
Dywany z firmy M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2.
Orkiestra pod kierunkiem prof. Z. Szellera.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Miejski Teatr OPERETKA

Zrzeszenie Artystów
w Krakowie, Rajska 12. Telef. 1099.

W poniedziałek dnia 21-go stycznia 1924 roku
Ceny miejsc o 50% zniżone

Nowość! Nowość!

SZALONA LOLA

Operetka w 3 akt. według Gustawa Kadelburga przez Arthura Rebnera, muzyka Hugona Hirscha, tłómaczenie Wincentego Rapackiego (syna).

OSOBY:

Lola Cornero	Janina Kozłowska
Hugo Bendler	Ludwik Sempoliński
Tilly, jego żona	L. Czerniawska
Emil Dornwald, jego teść	Zygmunt Ujhelyi
Agata, żona Emila	Krystyna Leszko
Artur Gernau	Stefan Laskowski
Hrabia Barakoft	*
Duriano, impressarjo	Edmund Karasiński
Marleu, przyjaciółka Loli	Stefanja Kosinska
Ulrich, służący Loli	Wiktor Bojnarowski
Marja, pokojowa Loli	Janina Kwiecińska

Tańce i ewolucje układu baletmistrza Eugen. Wojnara.
W akcie drugim walc „Hesitation" w wykonaniu PP. Marji Martówny i Eugen. Wojnara.
Kapelmistrz: A. Rapacki. Reżyser: L. Sempoliński.

Początek punktualnie o godz. 8 wieczór.

Bilety są do nabycia w Kasie zamawiań u firmy Jabłoda (dawniej R. Herliczka), plac Marjacki 1, od godz. 9—1 i od 3—5 popoł. Wieczorem od godz. 6-tej przy kasie w Teatrze. W niedziele i święta bilety są do nabycia tylko w kasie teatralnej od 10 rano do 8 i pół wieczór.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 18. Rządca drukarni L. K. Górski.